

Po przedstawieniu powyższych dowodów uwagi poprzednio zamieszczone uważam dalej za słuszne. Wyjaśniam uprzejmie, iż wyczerpujących objaśnień, dotyczących przypuszczalnego miejsca kępcy, otaczających ją bagien, że były zasilane przez wodę z Dziwny i miejsca prawdopodobnej grobli, udzieliłem prof. drowi W. Kowalence osobście. Zaznaczając jednocześnie, że chodziło tu o południowy odcinek miasta, a nie dzielnicę „Ogrody” uwzględnioną przez G. Haaga. Wyjaśnienia te były wynikiem konfrontacji danych źródłowych i literatury z dotychczasowymi wynikami prac wykopaliskowych. Kończąc chciałem dodać, że w uwagach i wyjaśnieniach swoich starałem się przedstawić w miarę możliwości sprawy rzeczowe, ponieważ jestem zdania, że dyskusja o charakterze uwag osobistych nie wnosi do nauki żadnych nowych poglądów, jest bezowocna. Nie może również mieć miejsca na łamach czasopisma naukowego, jakim jest Przegląd Zachodni, i tym samym po przedstawieniu wyczerpujących wyjaśnień uważam ją za zakończoną.

W. Filipowiak

Odpowiedź prof. Władysława Kowalenki na drugi list mgra W. Filipowiaka

W r. 1952 pod nieobecność mgra Filipowiaka zwiedziłem Wolin w towarzystwie mgra H. Lesińskiego i mgra B. Wachowiaka. Towarzyszył nam również przy zwiedzaniu Srebrnego Wzgórza, Góry Stracenców, grodziska w Lubinie i wykopów na przedmieściu Wolina T. Lesiak, pracujący przy wykopaliskach. Niewątpliwie, że przy tej sposobności do pewnego stopnia zaznajomiłem się z wynikami badań archeologicznych w Wolinie. Skoro jednak przy omawianiu Wolina w pracy „Piana, Świna i Dziwna” (s. 67 odblitki i przypis 256) powołałem się na sprawozdanie z tych wykopalisk Filipowiaka za rok 1952, przeznaczone do czasopisma „Z otchłani wieków”¹, to uczyniłem zadość obowiązującym wymaganiom. Uważam, że po raz drugi nie było potrzeby znowu powoływać się na sprawozdania za r. 1952. W tych okolicznościach zarzut Filipowiaka, że w pracy swej nie powołałem się na jego sprawozdanie ani też na wypowiedź mgra Posadzego, opublikowane w Przeglądzie Zachodnim nr 1—3/1953 za tenże rok 1952, jest bezpodstawny. Wypowiedź dyskusyjna mgra Posadzego (tamże, s. 360) nie zawiera żadnych danych o Wolinie, jednak potrafił z niej Filipowiak wyłuskać zarzut, że ją bez racji pominąłem. Jakże mógł Filipowiak w tym stanie rzeczy utrzymywać swój zarzut o celowym przemilczeniu z mojej strony wyników jego prac wykopaliskowych i twierdzić, że celowo w ciągu 6 miesięcy z nimi się nie zaznajomiłem!

To samo dotyczy interpretacji położenia portu w Wolinie. Znowu i w tym wypadku powołuję się na przypis 259 mojej pracy, w którym mówię o badaniach Filipowiaka i o jego roboczej hipotezie o położeniu portu, co do której czynię pewne zastrzeżenia. Niewątpliwie, nadbrzeża miejskie musiały mieć swoją przystań, i to zapewne po obu stronach mostu. Tego wymagała funkcjonalna strona portu, ale to bynajmniej nie wyklucza istnienia pierwotnego portu pod bezpośrednią obroną grodu w małej zatoczce Dziwny.

Był to dogodny basen wewnętrzny, dobrze zabezpieczający statki przed burzliwymi wiatrami i falami. Nie można też nie liczyć się ze stwierdzeniem tam licznych zabytków, ceramiki ornamentowanej i współczesnej ze stwierdzoną na grodzisku (G. Haag, B. St. XXII, s. 135—136, 1882).

W związku z próbą lokalizacji kępcy Filipowiak zaczął w swojej odpowiedzi relację księdza A. Głapińskiego o grubej warstwie torfu przy zabudowaniach ko-

¹ Artykuł ten pt. „Badania ratownicze w Wolinie w r. 1952” (zob. też mój przypis 290) nie ukazał się w „Z otchłani wieków” z przyczyn mi nieznanych. Redaktor tego czasopisma zaproponował mi zaznajomić się z tym artykułem.

ścielnych i odrzuca ją bez uzasadnienia wprost z nieufności. Stwierdza wreszcie, że „kościół parafialny nie znajduje się na bagnach, lecz na stoku wzniesienia, na którym powstało miasto”. Po badaniach sondowych Filipowiak dochodzi do tego odkrycia, a przecież położenie kościoła na zboczu wzgórza można łatwo wyczytać z mapy i przeglądu terenu, z czego wynika, że wielkie torfowisko przykościelne wyraźnie tworzy zalewowy teren Dziwny w bezpośredniej bliskości ze wzgórzem miejskim. Głębokość tego torfowiska mogła być różna, płytsza i głębsza, niekoniecznie sięgać tylko do 1 metra, jak dowodzi Filipowiak.

Mój sceptyczny stosunek do wyników badań na rzekomym wzgórzu kąciny opiera się przede wszystkim na sprawozdaniu Filipowiaka (zob. Przegląd Zachodni nr 1—3/1953, s. 236), z którego dowiadujemy się, że przy badaniu wzgórza za pomocą dwóch rowów sondowych „uzyskano znikomą ilość materiału”, datowanego na wiek X. Przemawia to za tym, że na wzgórzu tym nie było kąciny, lecz mogło tam znajdować się miejsce obrzędów pogańskich i mogły się tam odbywać wiosenne igrzyska, o których mówi Ebo. Drugą przyczyną mego sceptycyzmu jest przesadne pojęcie Filipowiaka o swojej pracy odkrywczej. Przy naszym spotkaniu w biurze Stacji Badań Archeologicznych w Wolinie w r. 1953 dowiedziałem się od Filipowiaka, że odkrył nowe grodzisko w Kukułowie nad Dziwną. Widocznie nie wiedział, że wymienić je Haas przed 20 laty (zob. mój przypis 291a). To mnie upoważnia do twierdzenia o nieznanomości odpowiedniej literatury badanego terenu. Ta odkrywcza pozycja Filipowiaka usposobiła mnie nieufnie do innych jego relacji. Raził też jego stosunek osobisty do mnie, nacechowany wyraźną niechęcią. W takiej atmosferze bynajmniej nie mogła się odbyć „ożywiona dyskusja”, jak pisze Filipowiak z grubą przesadą, ponieważ nasza rozmowa trwała zaledwie kilka minut, a moja nieufność do opisu położenia kąciny spowodowała Filipowiaka do powołania się na jakiś tekst niemiecki. Nie pamiętam, żeby to był cytat z dobrze mi znanego Mnicha Priefl., który treścią swoją tak wyraźnie zaprzecza „odkryciu” przez Filipowiaka miejsca rozlewisk Dziwny, gdyż źródło to wyraźnie o nim mówi. Co do mojej rzekomej konsternacji z powodu tego odkrycia, to muszę oświadczyć, że do niej nie było żadnego powodu, i dziwię się, że u Filipowiaka mogło powstać takie dziwne, subiektywne domniemanie, aby nie powiedzieć więcej.

W sprawie położenia kąciny raz jeszcze zaznaczę, że nie zajmuję i teraz ściśle zdecydowanego stanowiska. Dla mnie była to wówczas kwestia uboczna, gdy tymczasem dla Filipowiaka miała charakter zasadniczy. Zadowalałem się wyraźnym przekazem źródła, że kącina znajdowała się przy kościelnym wzgórzu św. Wojciecha i przy rozlewiskach Dziwny. Przy swoim powoływaniu się na Haaga w tej właśnie sprawie popełniłem omyłkę, ponieważ nie zwróciłem uwagi na położenie „Ogrodów”, co słusznie wytknął mi Filipowiak. Zaznaczam, że relacją Haaga posłużyłem się jedynie dodatkowo dla potwierdzenia źródłowego przekazu Mnicha Pr. o rozlewiskach Dziwny. Haag w każdym razie zaświadcza ich sięganie na teren między grodem a północną częścią miasta, czyli że oblewały one Wolin z północy i południa.

Dalej pozostaje do omówienia kilka drobnych uwag Filipowiaka. Warte też one wyjaśnienia. Cały jego wywód o datowaniu osady w Domysławie jest prawdziwym nieporozumieniem. Być może wynika ono z umieszczenia dwóch miejscowości (Domysłowo i Wartowo) pod jednym przypisem. Obie jednak w przypisie wyraźnie są rozdzielone. Osada w Wartowie podana jest pod datacją Łęgi, a międzyjezerne Domysłowo wymienione bez datowania i z powołaniem się na Filipowiaka (zob. mój przypis 294). Bynajmniej stąd nie wynika, że datuję Domysłowo według Łęgi, który w ogóle Domysłowa nie wymienia, jak tego dopatruje się Filipowiak. O znalezieniu dwóch skorup w Domysławie poinformowany byłem przez prof. J. Kostrzewskiego. Nie potrzebowałem więc sprawdzać tej informacji gdzie indziej, zbędne też było dla mnie ich datowanie.

Informacje o grodzisku Warnowo-Wieś zaczerpnąłem ze sprawozdania Filipowiaka, uzupełniające zaś jego badania stwierdziły, że jest to raczej osada, grodzisko zaś znajduje się na półwyspie Warnowo-Zachód. Notuję to jako uzupełnienie do poprzedniej wypowiedzi.

Kończę odpowiedź z dużym niesmakiem. Staralem się dowieść, że było inaczej, niż podaje Filipowiak. Zaznaczam, że powołałem się w swej pracy na jego wywody i informacje 7 razy w następujących przypisach: 256, 259, 290, 291a, 192, 194, 316. Chyba starczyć to powinno za dowód bezpodstawności stanowiska i uwag Filipowiaka

Władysław Kowalenko

Na tym polemikę w tej sprawie Redakcja zamyka.